

Stanisław Dobrzycki

"Psałterz" Kochanowskiego w stosunku do innych jego pism

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 499-509

1905

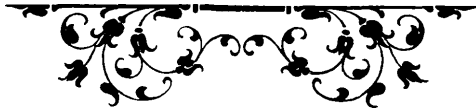
Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nowny, prof. dr. Wincenty Zibrť, który na mą prośbę ponownie przejrzał obecnie te wydania. Widocznie już przed rokiem 1522, t. j. przed wydaniem śpiewnika Mirzyńskiego, była ta pieśń znaną ogólnie w Czechach.

Porównanie daty „hejnału“ polskiego — daty przypuszczalnej, rozumie się, bo druk Reja niema roku — z datą pierwszego śpiewnika czeskiego (połowa XVI wieku a 1522) przy uwzględnieniu znanego faktu o zawisłości hymnologii naszej od czeskiej wystarcza do uprawnienia domysłu, że pierwszy był przekładem drugiego. Szczęśliwemu przypadkowi należy zostawić odnalezienie tekstu pełnego tak oryginału, jak i tłumaczenia. A że z tym przypadkiem trzeba się jeszcze liczyć w naszej hymnologii, dowiedzie okruczeństwo następny. Niniejszy zaś zakończę stwierdzeniem, iż Rej napisał akrostychy „na ranne powstanie“ w 10 zwrotkach trzywierszowych typu *8a8a7a*, zaczynających się słowami: „Możny Boże wszej radości“, na nutę pieśni czeskiej: „Hyná svitá“ (polskiej: „Hejnał świta“).

Franciszek Krček.



„Psałterz“ Kochanowskiego w stosunku do innych jego pism.

Zniwa swego pierwszym snopem nazwał Kochanowski przekład „Psalmów Dawida“. „Pierwszym“ możnaby rozumieć chronologicznie, pomimo „Szachów“, „Zuzanny“, „Zgody“, „Satyra“ — jeżeli przypuścimy, że przez „żniwo“ poeta rozumiał edycję zbiorową pism, której początkiem miał być „Psałterz“. Ale może bliższym prawdy będzie przypuszczenie, że wyraz „pierwszym“ służy do oznaczenia wartości. Przemawiałby za tem ten fakt, że właśnie przy „Psałterzu“ Kochanowski wypowiada słowa, tchnące szlachetną dumą i świadomością swego znaczenia w poezji polskiej: „I wdarłem się na skałę pięknej Kalliopy, Gdzie do tych miast nie było znaku polskiej stopy“. I te drugie: „żem się rymy swemi Ważył zetrzeć z poety co znakomitszemi“. Wiemy też, jak starannie Kochanowski przekładu swego dokonał, jak chodziło mu o to, żeby ten przekład był istotnie piękny; jak długo nad nim pracował, jak wprowadzał do niego ogromną rozmaitość form zwrotkowych. Wiemy też, jak epoka ówczesna wysoko ceniła tego rodzaju prace litera-

ckie, jak humaniści wszystkich krajów dają przekłady i parafrazy „Psałterza“. To wszystko świadczyłoby, że wyraz „pierwszy“ ma w tem powiedzeniu znaczenie „najlepszy“.

Otóż nasuwa się tu kwestya: jeżeli Kochanowski uważał „Psałterz“ za swoje najlepsze dzieło, jeżeli tyle mu poświęcił pracy i czasu, to „Psałterz“ ten musiał pozostawić w umyśle jego głębokie ślady, i musiał wywrzeć wpływ na inne jego utwory. Kwestya to bardzo ciekawa i zasługuje na dokładne zbadanie. Sporadycznie ją tu i ówdzie poruszano, przy omawianiu „Trenów“ naprzykład. Pytanie, co w przekład psalmów poeta włożył osobistego, poruszył Pleniewicz¹⁾, ale nie zostało ono jeszcze rozstrzygnięte. Wogóle „Psałterz“ czeka jeszcze na odpowiednie studjum.

Małym do takiego przyszłego studjum przyczynkiem pragnie być niniejsza notatka, zwracająca uwagę na niektóre szczegóły.

Między pieśniami Kochanowskiego znajduje się jedna, która jest niemal parafrazą jednego z psalmów. Jest to pieśń 14. księgi II.: „Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie“ (zarazem drugi chór „Odprawy“); psalm, z którego wyniknęła, jest to psalm 82. „Deus stetit in synagoga deorum“. Interesującą jest droga, po której dochodzimy od psalmu do pieśni; podajemy dlatego wszystkie cztery fazy tego procesu.

Psalm (w przekładzie polskim prozaicznym):

1. Bóg stanął w zgromadzeniu bogów: a w pośrodku bogi sądzi.
2. Dokądże niesprawiedliwość sędzicie: a osoby grzeszników przyjmujecie.
3. Czyńcie sprawiedliwość ubogiemu i sierocie: strapionego i ubogiego usprawiedliwajcie.
4. Wyrwijcie ubogiego: a nędznego z ręki niezbożnego wyzwólcie.
5. Nie umieli, ani rozumieli: chodzą w ciemnościach: zachwieją się wszystkie grunty ziemi.
6. Jam rzekł: jesteście bogowie i synowie najwyższego wszyscy.
7. A wy pomrzecie jako ludzie, a jako jeden z książąt upadniecie.
8. Powstań, Boże, sądz ziemię: bo ty odziedziczysz wszystkie narody.

Jest to psalm, gromiący złych sędziów, że nie czynią sprawiedliwości uciśnionym, i grożący im śmiercią i sądem Bożym.

Psalm ten tłumacząc, Kochanowski posiłkował się parafrazą Buchanana²⁾, która brzmi:

¹⁾ Jan Kochanowski, str. 468—470, za powodem Chlebowskiego (Jan Kochanowski w świetle własnych utworów, Warszawa 1884, str. 154—155).

²⁾ Sienicki: Stosunek „Psałterza“ przekładania Jana Kochanowskiego do „Paraphrasis Psalmorum“ Jerzego Buchanana (Sprawozd. gimn. Sambor 1893, str. 44.).

Regum timendorum in proprios greges
 Reges in ipsos imperium est Jovis
 Qui indicantum examinabit
 Nequitiam trutina severa.
 Num fraudulentos semper et impios
 (Inquit) dolosa lance fovebitis?
 Pauperque pupillusque vestrum
 Ceu scopulum metuet tribunal?
 Quin orbitatem cernitis anxiam?
 Aurem querelis quin inopum datis?
 Cur pauperes non a superbo
 Ludibrio asseritis potentum?
 Frustra monemus: lumina caecitas,
 Errorque mentes obsidet; ut neque
 Compaginem rerum solutam
 Iustitia pereunte cernane.
 Deos vocavi vos, dominos necis
 Vitaeque feci: sceptrifera manu
 Pacem dedi tueri, et armis
 Lethiferum cohibere bellum.
 At mors iniquae iusta superbiae
 Vetricis honores detrahet, et pari
 Ignobili cum plebe fato
 Purpureos rapiet tyrannos.
 Exurge, legum fraena manu Deus
 Capesse, cunctis arbitrio tuo
 Qui regna dispensas, ut orbi
 Imperio domineris aequo.

Teraz przekład Kochanowskiego:

Królowie sądzą poddane,
 A króle koronowane
 Sędzia wiekuisty sądzi,
 Który wszystkim światem rządzi.
 Długoż (powiada) złośliwy
 Wasz będzie znał sąd życzliwy?
 A dobry w swej doległości
 Nie dojdzie sprawiedliwości:
 Miejcie wzgląd na ukrzywdzone,
 Sądzcie sieroty ściśnione:
 Bronście od krzywdy ubogich,
 Wyzwólcie smutne z rąk srogich.
 Próżno radzę: nie słuchają,
 Ani mego głosu znają:
 Droga ich wszystka zaćmiona,
 Ziemia z gruntu poruszona

Bogi-m was nazwał: mnimacie,
 Że tym śmierci zniknąć macie?
 Jako komu naliszczemu,
 Tak umrzeć i z was każdemu.
 Złoto i drogie kamienie
 W małej są u śmierci cenie:
 Jedno to u niej — gburowie
 I jedwabni Tyrannowie.
 O sędzia nienaganiony,
 Ty sam racz na wszystkie strony
 Ziemi sądzić prawem swoim:
 Bo świat jest dziedzictwem twoim.

Stosunek do Buchanana jest tu bardzo ścisły. Objawia się nie tylko w danych, przytoczonych przez Sienickiego, ale w formie wiersza, zbliżonego nieco do metrum, którego użył Buchanan, w wyborze zwrotki czterowierszowej, w całym układzie psalmu (w obu przekładach po siedem zwrotek, każda zwrotka u Kochanowskiego odpowiada i zawiera tę samą myśl, co u Buchanana). Najjaskrawiej naturalnie odbija się to w tych zwrotach, które wykazał Sienicki.

Z tego przekładu, wzorującego się na Buchananie, wyniknęła pieśń, o której mówimy:

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,
 A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie:
 Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
 I zwierzchność nad stadem Bożym zwierżono:
 Mieście to przed oczyma zawżdy swojemi,
 Żeście miejsce zasiedli Boże na ziemi:
 Z którego macie nie tak swe własne rzeczy,
 Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na pieczy.
 A wam więc nad mniejszemi zwierzchność jest dana,
 Ale i sami macie nad sobą pana,
 Któremu kiedykolwiek z spraw swych uczynić
 Poczet macie: trudnoż tam krzywemu wynić.
 Nie bierze ten pan darów, ani się pyta,
 Jeśli kto chłop, czyli sie grofem poczyta:
 W siermiędzeli go widzi, w złotychli głowach,
 Jeśli najmniej przewinił, być mu w okowach
 Więc ja podobno z mniejszym niebezpieczeństwem
 Grzeszę: bo sam sie tracę swym wszeteczeństwem:
 Przełożonych występki miasta zgubiły,
 I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły.

Ostatnia zwrotka jest trochę niespodziewana, mimo, że myśl jej ostatecznie niezłe się łączy z całością. Wywołał ją związek

pieśni z „Odprawą“, przeznaczenie jej jako chóru. Na tej podstawie możnaby przypuścić, że pieśń sama powstała niezależnie od dramatu i później dopiero do niego została wcielona, przyczem poeta dorobił ostatnią zwrotkę. Za tem przypuszczeniem przemawiałoby jeszcze jedno. Chór pierwszy i budową zwrotkową i treścią swą nadawał się do „Pieśni“ doskonale, może nawet lepiej, niż drugi, w którym ściśle formalny związek z dramatem jest widoczniejszy. A jednak Kochanowski, który sam jeszcze zredagował dwie księgi „Pieśni“, tego chóru między niemi nie umieścił, podczas gdy znalazł się tam chór: „Wy którzy pospolitą rzeczą władacie“. Widocznie pierwszy powstał razem z „Odprawą“ i dla niej, drugi osobno.

Gdy tedy oddzielimy ostatnią, później dodaną zwrotkę, to cała zresztą pieśń bardzo wyraźnie manifestuje pochodzenie swoje od psalmu tak pojedynczymi zwrotami, jak i całością myśli. „Żeście miejsca zasiedli Boże na ziemi || Bogi-m was nazwał. — A wam więc nad mniejszemi zwierzchność jest dana, Ale i sami macie nad sobą pana || Królowie sądzą poddane, A króle koronowane Sędzia wiekui sty sądzi¹⁾. — Nie bierze ten pan darów || Złoto i drogic kamienie W małej są u śmierci cenie. — Ani się pyta Jeśli kto chłop, czyli się grofem poczyta, W siermiedzeli go widzi, w złotychli głowach || Jedno to u niej: gburowie I jedwabni Tyrannowie“. — Zależności tych myśli nie potrzeba bliżej uzasadniać, bo jest zbyt widoczną; zaznaczmy tylko, że pieśń opracowuje głównie motywy z początku i z końca psalmu.

We „Fragmentach albo pozostałych pismach Jana Kochanowskiego“ jest kilka pieśni²⁾, które różnią się bardzo znacznie od utworów, objętych dwiema księgami „Pieśni“, a zbliżają do hymnu „Czego chcesz od nas, Panie“. Są one mianowicie przeniknięte uczuciem religijnem. Interesującą jest historia tego uczucia w pismach Kochanowskiego. U wstępu do jego działalności poetyckiej pojawia się ono w pieśni o dobrodziejstwach bożych. Potem znika na względnie znaczny przeciąg czasu. To, co w tym względzie znaleźlibyśmy bądź to w „Satyrze“, bądź we „Fraszkach“, bądź w elegii na ingres Padniewskiego i t. p., to nie jest uczucie religijne, to są tylko rozmaite objawy zajęcia się kwestyami religijnymi. Uczucie mogło być motorem tego zajęcia się, ale nie ono w tej poezji uzewnętrzniło się. Nadto: owo zajęcie się nie jest zbyt silne;

¹⁾ Myśl tę wziął Kochanowski i Buchanan (ten ostatni wprost powtórzył) z Horacego III. 1., w. 5—6.: Regum timendorum in propriis greges, reges in ipsos imperium est Jovis. W pieśni I. 16., która jest przekładem tej ody Horacego, Kochanowski tak te słowa przełożył: Królom moc na poddane i zwierzchność dana, A królowie zaś mają nad sobą pana.

²⁾ Frgm. 24, 26, 27, 28, 55.

w epoce, kiedy wszystko, co tylko umiało pisać, zabierało głos w tej sprawie, Kochanowski radzi jechać do Trydentu, a więc sam nie chce się tem zajmować. Humanista prawdziwy, podobnie jak Górnicki, czuł w duszy niechęć do zatopienia się w kwestye, odciągające ludzi od słonecznych stron renesansu. Więc zajmowanie się sprawami religijnymi nie było u niego takie, jak u współczesnych, a uczucia religijne, prawdziwego, nie widzimy w całym szeregu pism poety.

W takim usposobieniu Kochanowski zabiera się do przekładu „Psałterza“. Czy go skłoniło ku temu uczucie religijne? Nie możemy wobec braku świadectw odpowiedzieć na to stanowczo, nie mając władzy *scrutari renes et corda*. Ale prawdopodobną jest rzeczą, że nie uczucie religijne poety wywołało przekład psalmów, ale „literatura“, kierunek literacki: przekłady i parafrazy „Psałterza“ należą w literaturze renesansu do faktów nadzwyczajnie częstych, a to samo było i w Polsce. Pobudka do stworzenia psalterza polskiego była literacką, a nie religijno-uczuciową.

Jednakże w ciągu pracy nad przekładem rzecz się zmienia. Niepodobna zajmować się intensywnie psalterzem przez kilka lat, aby nie uledez silnemu jego wpływowi, jeżeli się jest do tego poeta i jeżeli się ten psalterz tłumaczy. Wpływ ten objawił się wzmożeniem się uczucia religijnego, które odtąd w pismach Kochanowskiego pojawia się częściej. Przyszło wreszcie nieszczęście i cierpienie — i dokonało tego zwrotu. W drugiej połowie „Trenów“ i w pismach późniejszych uczucie religijne Kochanowskiego występuje silnie i zmienia dotychczasową jego filozofię.

Ta ostatnia kwestya wymagałaby dłuższych wywodów, aniżeli na to pozwala rozmiar niniejszej notatki. Odsyłając tedy do rozprawy prof. Kallenbacha (Filozofia Jana Kochanowskiego, „Przeгляд Polski“, 1888), tu zaznaczamy tylko pokrótce, że filozofia Kochanowskiego objawiła się w różnych jego pismach („Elegie“ IV. 3, „Fraszki“ I. 3, 96, III. 76, 81, i t. d.), ale najzupełniej i najdokładniej w „Pieśniach“¹⁾. Otóż w tej filozofii (etyce) brak jest zupełny momentów religijnych, a Bóg, który się tam czasem pojawia, zbyt wiele ma podobieństwa do starożytnego fatum. Jest to renesansowa filozofia racjonalistyczna.

Stworzona w czasach pogody i spokoju, ta filozofia nie wytrzymała próby cierpienia. Wypowiedział to sam poeta w sposób, nie podlegający najmniejszej wątpliwości:

Pańska ręka mię dotknęła,
Wszystkę mi radość odjęła...
A rozum, który w swobodzie

¹⁾ Mianowicie w pieśniach: I. 2, 5, 9, 14, 16, 24. II. 3, 9, 11, 15, 17, 23.

Umiał mówić o przygodzie,
 Dziś ledwie sam wie o sobie,
 Tak mię podparł w mej chorobie...
 A ja zatym łzy niech leję,
 Bom stracił wszytkę nadzieję
 By mię rozum miał ratować:
 Bóg sam mocen to hamować.

Tak mówi tren XVII. Przed nim spotykamy zdania: „Fraszka cnota, powiedział Brutus porażony, Fraszka, kto sie przypatrzy, fraszka z każdej strony“ (Tren XI); „Kupiłby cię, mądrości za, drogie pieniądze“... „Nieszczęśliwy ja człowiek, którym lata swoje Na tym strawił, żebych był ujźrzał progi twoje“ (Tren IX). Po nim: „My nieposłuszne, Panie, dzieci twoje, W szczęśliwe czasy swoje Rzadko cię wspominamy: Tylko rozkoszy zwykłych używamy... Wielkie przed tobą są występy moje: Lecz miłosierdzie twoje Przewyższa wszytki złości. Użyj dziś, Panie, nademną litości“. (Tren XVIII). Po nim też mamy cały tren XIX. W „Trenach“ jest spowiedź poety i jest odbicie dwóch epok Kochanowskiego; do trenu XVII. jest epoka i filozofia dawna (choć poeta w nią już nie wierzy, ale nowej jeszcze nie ma), od tego zaś trenu występuje filozofia nowa, w której moment religijny jest bardzo silny. Uwydatnia się to teraz silnie w pierwszej pieśni „Fragmentów“; jeżeli dawniej przewodnikiem po „chytrem morzu“ życia był rozum, to teraz ten tylko nie więźnie i nie błądzi, kogo prowadzi Bóg, „wódz prawdziwy i wieczna światłość“¹⁾).

Otóż w tym nawrocie do uczucia religijnego pierwszym motorem był „Psałterz“. Gdyby uczucia tego wcale u poety nie było, to nawet nieszczęście nie byłoby go wydało na wierzch. Nieszczęście i cierpienie proces ten przyspieszyły, ale pierwsza pobudka wyszła z zatapiania się w „Psałterzu“. Że tak istotnie było, na to oprócz powyższego dowodu ideowego są też dowody więcej materialne: na wszystkich tych utworach, w których poeta wypowiada swoje uczucia religijne, znać wpływ psalmów w wyrażeniach, obrazach, myślach.

Pierwszych jest niewiele, ale i one są. Tren XVIII. w. 28: „Użyj dziś, Panie, nademną litości“ — wyrażenie bardzo częste w psalmach; 9. w. 49: „Użyj nademną litości“; 30. w. 33: „Użyłeś zwykłej litości“, 41. w. 11: „Użyj, panie mój, użyj nademną litości“, 118. w. 10: „Użył nademną litości“, 143. w. 36: „A użyj zwykłej nademną litości“. „Fragmentów“ pieśń I. w. 1—2: „Pewniem tego, a nic sie nie myślę, Że bądź za długą bądź za krótką chwilę“ — psalm 140. w. 25—26: „Pewniem tego, a nic się nie myślę, Że ujźrzę w rychle tę szczęśliwą chwilę“.

¹⁾ Pieśń tę ze względów formalnych i ideowych musimy uważać za powstałą już po „Trenach“.

Poza temi dwoma wyrażeniami więcej przytoczyć nie mogę, ale bo też mam tu na myśli takie wypadki, gdzie zupełna tożsamość (a nie podobieństwo) zachodzi. Takie wypadki są u Kochanowskiego w ogóle bardzo rzadkie. Zresztą nie one są dla nas najważniejsze. Większe od nich znaczenie ma podobieństwo obrazów i tożsamość myśli. Mamy n. p. w tych utworach, które nas tu zajmują, obrazy przyrody, rozważanej z punktu widzenia religijnego: to znaczy, że przyroda podziwiana jest nie dla siebie samej, ale jej piękność, ład i porządek są dowodem wielkości i mądrości bożej, i to akcentuje poeta przedewszystkiem. Takie podziwianie przyrody i takie kreślenie jej obrazów pociąga za sobą pewne właściwości techniczne: celowi temu nie odpowiada drobiazgowo malowanie pierwszego lepszego krajobrazu, ale ogólny obraz całości świata, kosmosu; w związku zaś z tem będzie, że wydatne miejsce w takich obrazach zajmą ciała niebieskie i zjawiska przyrody (zmiany pór roku, burza itp.). Widzieliśmy takie obrazy już dawniej u Kochanowskiego: w hymnie „Czego chcesz od nas, Panie“ i w początkowych wierszach „Fenomenów“. Potem znikają one z jego poezyi, aż pojawią się znów w trzeciej i w piątej pieśni „Fragmentów“¹⁾:

Za czyją sprawą we dnie słońce chodzi?
 A miesiąc świeci, kiedy noc nadchodzi?...
 Jego porządkiem Lato Wiosnę goni,
 A czujna Jesień przed Zimą się chroni...
 Świadczą gwiazdy niezliczone,
 Na powietrzu zapalone.
 Kiedy słońce swego wschodu,
 Albo chybiło zachodu?
 Kiedy miesiąc jasne rogi
 Skłonił od swej zwykłej drogi?...

Obrazy przyrody, tak pojmowanej, są jedną z najcharakterystyczniejszych cech poezyi starohebrajskiej, przedewszystkiem psalmów²⁾. Przykładów można z „Psałterza“ przytoczyć liczbę znaczną. Tak ps. 8, w. 13—16 (Twój czyn jest niebo, itd.). Psalm 19, w. 1—20, ważny dla nas zwłaszcza tem, że podobieństwo obrazu u Kochanowskiego (Frgm. III) do tego właśnie psalmu jest bardzo widoczne³⁾. Psalm 33. w. 11 — 16. Ps. 65, 104, 148 i i. Otóż te

¹⁾ W obu pieśniach zwrotki 2—4, w. w. 5—16.

²⁾ Zob. głębokie spostrzeżenia Aleks. Humboldta w „Kosmos“, tom II. str. 45 i n.

³⁾ Psalm.

Głupia mądrości, rozumie szalony:
 Gdyś na umyśle tak jest zaślepiony,

obrazy biblijne wywołały podobne ustępy u Kochanowskiego. Nigdzie indziej one u niego się nie pojawiają, tylko tam, gdzie wpływ „Psałterza“ także w innych szczegółach możemy zauważyć. Obrazów przyrody znajdziemy u Kochanowskiego (zwłaszcza w „Pieśniach“) liczbę znaczną, ale nigdzie nie mają one tego charakteru, co właśnie w tych utworach, o których mówimy.

W trzeciej i piątej pieśni „Fragmentów“ przeprowadzona jest między innymi myśl, że, widząc szczęście złego człowieka, a dobrego w nieszczęściu, nie powinniśmy wątpić o sprawiedliwości bożej, bo prędzej czy później każdemu stanie się według jego zasług:

A to nas najmniej niechaj nie obchodzi,
 Że nad niewinnym czasem zły przewodzi,
 Albo że gorszy świat po woli mają,
 A dobrzy rychlej niedostatek znają.
 Wszystko to Pan Bóg wywróci na nice,
 Jeno kto wejrzrzy w jego tajemnice,
 Jako nakoniec zły przedsię wypada,
 A dobry w jego Majestacie siada¹⁾.

Że boga nie znasz, tym cielesnym okiem
 Pojrzrzy przynamniej po niebie szyrokiem.
 Jest kto, krom boga, o kim byś rozumiał,
 Żeby albo mógł, albo więc i umiał
 Ten sklep zawiesić nieustanowiony,
 Złotymi zewsząd gwiazdami natkniony?
 Dzień ustawicznie nocy naśladować,
 Noc także dniowi wzajem ustępując,
 Opatrzność pańską jawnie wyznawają.

Pieśń.

Oko śmiertelne Boga nie widziało,
 Próznoby się tym kiedy chlubić miało.
 Lecz on w swych sprawach jest tak znakomity,
 Że naprostsze mu nie może być skryty.
 Kto miał rozumu, kto tak wiele mocy,
 Że świat postawił krom żadnej pomocy?
 Kto władnie niebem? kto gwiazdami rządzi?
 Że się z nich żadna nigdy nie obłądzi.
 Za czyją sprawą we dnie słońce chodzi?
 A miesiąc świeci, kiedy noc nadchodzi?
 Każdy znać musi krom wszelakiej zwady,
 Że się to dzieje wszystko z Pańskiej rady.

¹⁾ Fragm. III, w. 17—24.

Myśl ta odegrała w religijnem życiu poety wielką rolę: utwierdziła w nim wiarę w żywot przyszły. Wyraznie to sam mówi w V. pieśni „Frgm.“ (w. 21—28). Otóż ta myśl znowu pochodzi z „Psałterza“¹⁾ — uległa tylko pewnej modyfikacyi. Została, jeśli można tak powiedzieć, schrystyjanizowaną. W „Psałterzu“ mowa jest ciągle o człowieku złym, jako osobistym wrogu człowieka dobrego = psalmisty. Ten moment osobisty akcentowany jest nadzwyczaj silnie, a wróg, człowiek zły, ścigany jest, przeklinany, z niesłychaną wprost zaciekłością. Zaciętość, mściwość plemienna, rasowa, uwydatnia się w tych psalmach z nieubłaganą siłą. Pojęcie to najzupełniej niechrześcijańskie, a jego cecha pozostaje osobistą, pomimo, że psalmista tego człowieka złego przedstawia równocześnie jako nieprzyjaciela Boga. Owszem, może przez to uwydatnia się ona jeszcze silniej, bo tym sposobem sprawiedliwość bożą wciągnięta jest niejako w służbę człowieka. Otóż ta myśl zmienia się u Kochanowskiego, pozbywa się znamion osobistych, upadek złego jest dlań karą nie za nieprzyjaźń wobec poety, ale za grzechy przeciwko Bogu. Myśl więc zmieniła się zupełnie, ale początek wzięła z „Psałterza“, gdzie pojawia się tak często.

Warto jeszcze przypomnieć, że prośba do Boga, aby zważał nie na grzechy człowieka, lecz na swoje miłosierdzie („Fragm.“ 55) ma częste odpowiedniki w psalmach (ps. 143. w. 1—8, ps. 123. w. 10—12, ps. 130. w. 1—10, ps. 51. w. 5—7, itd.).

Ze szczegółów, t. zn. ze sporadycznych reminiscencyi, wymieniam jeszcze następujące:

Tren I. w. 18:

„błąd wiek człowieczy“.

Psalm 39, w. 21—22:

Błąd, mogę rzec sprawiedliwie

Błąd jest człowiek...

¹⁾ Por. n. p. ps. 52, w. 17—19, ps. 36, w. 25—28, ps. 37, w. 17—24, i t. d.; motyw to w psalmach bardzo częsty. W ps. 52 spotykamy nawet pewne formalne podobieństwo do 5 pieśni „Fragm.“ w. 21—24:

A ja patrząc z daleka,
Na szczęście złego człowieka,
Im dalej, tymem pewniejszy,
Że jest żywot pośledniejszy.

Psalm:

A dobry patrząc z daleka
Na upad złego człowieka,
Będą sie tym więcej bali.

w. 48:

Błąd jest człowiek, błąd nikezemny¹⁾.

W psalmie 75. w. 17—20 spotykamy obraz taki:

- Próżno się sławy albo ode wschodu,
Albo spodziewać od słońca zachodu:
Ani z południa przyjdzie, ani ona
Od Aquilona.

Por. z tem „Pieśni“ II. 8, w. 5—6:

Nie z pół lub nocy, lub dnia, nie ze wschodu,
Ani czekajmy pana od zachodu.

Tyle na razie drobnych szczegółów o stosunku „Psałterza“ do innych pism Kochanowskiego. Dokładniejsze badanie niewątpliwie wykryje ich więcej, zwłaszcza w zakresie form i w zakresie języka.

Stanisław Dobrzycki.

¹⁾ Na to podobieństwo zwrócił już uwagę komentator „Trenów“ (Löwenfeld) w wyd. juuil. II. str. 168.

